

Miasto starości

Ulica cicha
Nikt nie przemyka
Światło gaśnie
I życie zanika
Ciemność nastąpiła
I pusto się robi
W tym mieście co się
Starością zdobi

Pełnia nadeszła
Psy już warczały
Na swoją kolej
Dzisiaj czekały
Żeby hałasem
Jedynym obudzić
Kształty rozmyte
Tych starych ludzi

Pragnienie wyjazdu
Zewsząd nadchodzi
Młodych po cichu
Z finezją zwodzi
Bo dla nas cenne
Jest życie w gwarze
A pustka nocy
Uciekać stąd każe

A może kiedyś
Za lat czterdzieści
W umyśle co więcej
Hałasu nie zmieści
Cisza co kiedyś
Umysły trwożyła
Dla odpoczynku
Wyda się miła

Ciche wieczory
I pusty skwer
Coś mnie zmusza
Bym złapał za ster
Z uśmiechem wrócił
Do miasta starości
By pochowali tu
Moje kości